

Teksty napisane przez AI

Posty na Facebooka

Prompt poziom 1

A wiesz, co sprawia, że binge-watching smakuje jeszcze lepiej? Ciastka jak od babci... **ale bez grama cukru!** 🥰

Nasze wypieki to:

- ✓ Naturalna słodycz (dzięki daktylom, bananom, ksylitolowi – zależnie od wersji)
- ✓ Smak jak z dzieciństwa
- ✓ Zero wyrzutów sumienia

Więc kiedy w sobotni wieczór odpalasz „jeszcze tylko jeden odcinek”, pamiętaj, że CiastkoPol czuwa – z kubkiem herbaty i paczką ulubionych ciastek pod ręką. ❤️

📦 Zamów online i zapas na weekend gotowy!

Prompt poziom 2

Wieczór. Ty, koc, ulubiony serial i... coś dobrego na ząb.

Tylko że nie byle co – nasze ciastka robią tu robotę.

Bez cukru, ale jak od babci. Serio.

Nie musisz się tłumaczyć, że zjadłeś paczkę w trakcie jednego odcinka (albo dwóch).

W weekend przecież wszystko wolno, a do bingewatchingu pasują idealnie – chrupią tak, że aż słyszać między dialogami. 🍪📺

Masz już plan na wieczór? Bo my tak.

Prompt poziom 3

❤️ Moje kochane wnusie! ❤️

Czy to prawda, że weekend to idealny czas na zakopanie się pod kocykiem, z herbatką w jednej łapce... i pilotem w drugiej? 😊📺

Bo babcia słyszała, że teraz się tak ładnie mówi: *bingwatching*. Oj, za moich czasów to się mówiło po prostu "zasiąść do serialu na dobre"! 😊

I wiecie co? Babcia już dobrze wie, że do takiego oglądania najlepiej pasuje coś małego, pysznego i... bez wyrzutów sumienia! Dlatego upiekłam dla Was moje ciasteczka — jak od serca, bez grama cukru, ale za to z całym workiem miłości. ❤️

Do „Przyjaciół”? Idealne.

Do „Bridgertonów”? Jeszcze lepsze!

Do „Czarnobyła”? Oj, może wtedy dwa ciastka na raz... 😊

Cokolwiek oglądacie, pamiętajcie, że babcia zawsze siedzi z Wami duchem — z talerzykiem ciasteczek i ciepłym sercem. 🍪

Smacznego seansu, moje wnusie!

Z miłością,

Wasza Babcia z CiastkoPolu 🍪❤️

Artykuł na bloga

Prompt poziom 1

7 bajkowych i filmowych krain, z których chcielibyśmy sprowadzić herbatę

Autor: Zespół Tiipot

Herbata ma w sobie coś magicznego. Potrafi rozgrzać, uspokoić, pobudzić wyobraźnię... a gdyby tak przenieść się do światów znanych z filmów i bajek, by spróbować tamtejszych naparów? W Tiipot sprowadzamy herbaty z całego świata, ale dziś pozwolimy sobie na chwilę fantazji. Przedstawiamy siedem niezwykłych miejsc z literatury, filmu i animacji, z których z radością sprowadzilibyśmy magiczne liście do Polski.

1. Shire (Śródziemie – Władca Pierścieni)

Gdy myślimy o spokojnym popołudniu przy filiżance herbaty, Shire nasuwa się jako pierwsze. Zielone wzgórza, błogi spokój i hobbitowe domki aż proszą się o

zestaw herbat o smaku siana, pieczonych jabłek i ziół z ogrodu Samwise'a Gamgee. To byłaby herbata idealna na leniwe niedziele – miękka, ciepła i bardzo domowa. A może jakaś edycja specjalna: "Herbata Bilba – na dobry początek przygody"?

2. Zaczarowany las z Alicji w Krainie Czarów

Jeśli mielibyśmy sprowadzać herbatę z bajkowej krainy – to tylko z miejsca, gdzie *herbatka trwa cały dzień*. Szalony Kapelusznik z pewnością miałby wiele do powiedzenia o aromatach, które łamią zasady logiki. Wyobrażamy sobie liście zmieniające smak po każdym łyku: raz cytrus, potem róża, za chwilę nuta imbiru... Pudełko z taką herbatą miałoby ostrzeżenie: „Tylko dla odważnych podróżników snu”.

3. Hogwart (świat *Harry'ego Pottera*)

Czy ktoś wyobraża sobie herbatę z wróżbami bez filiżanki z Hogwartu? Sybill Trelawney już wie, że w herbacianym pyłku kryje się przyszłość – a my wiemy, że magiczne liście z tego zamku muszą być wyjątkowe. Może rozgrzewająca herbata z nutą cynamonu i tajemniczego, zamkowego mchu? A może wywar, który zmienia kolor w zależności od nastroju? Tiipot z chęcią stworzyłby limitowaną kolekcję inspirowaną czterema domami.

4. Pandora (*Avatar*)

Nie tylko piękna wizualnie, ale i botanicznie – planeta Pandora to raj dla zielarzy i herbaciarzy. Świeące w ciemności liście, rośliny reagujące na dotyk, niespotykane aromaty... Herbata z Pandory mogłaby działać uspokajająco, ale też odświeżająco jak chłodna noc wśród bioluminescencyjnej dżungli. Kto wie, może miałyby właściwości łączenia z naturą – idealna dla tych, którzy szukają głębszego kontaktu ze sobą i światem.

5. Kraina Arendelle (*Kraina Lodu*)

Zimowa herbata z królestwa Elsy to coś więcej niż grzaniec. Wyobraźmy sobie herbaty idealne na mroźne wieczory: biała herbata z płatkami śniegu, herbata z syropem sosnowym, a może napar z mrożonych jagód i mięty? Lodowe aromaty z Arendelle sprawiłyby, że nawet w środku lipca można byłoby poczuć świąteczny klimat. I najważniejsze – nie trzeba bać się, że wystygnie.

6. Ziemia Niczyja (*Król Lew*)

Afrykańska sawanna to miejsce pełne aromatycznych ziół i przypraw. W wersji bajkowej – to raj pełen roślin, których jeszcze nie znamy. Wyobrażamy sobie herbaty o smaku prażonych liści baobabu, z dodatkiem dzikiego hibiskusa i przypraw, które zbierałaby Rafiki. Idealna na wieczorne kontemplacje – herbata, która uczy, że krąg życia zaczyna się od jednego łyku.

7. Atlantyda

Legendarna kraina, która zniknęła pod wodą – ale czy na pewno? Jeśli gdzieś zachowały się jej ogrody, z pewnością pełne są roślin o niespotykanych właściwościach. Atlantydzka herbata mogłaby być naparem, który oczyszcza, regeneruje, a może nawet... pozwala lepiej pamiętać sny. Niebieska herbata z perłowym pyłem? Brzmi jak coś, co zasługuje na własną ceremonię parzenia.

A gdyby tak... sprowadzić choć trochę tej magii do codzienności?

W Tiipot wierzymy, że każda filiżanka może być jak podróż – czasem do odległych krajów, a czasem do własnej wyobraźni. Choć nie mamy (jeszcze!) kontaktów z Shire czy Hogwartem, codziennie szukamy herbat, które pobudzają wszystkie zmysły.

Wierzmy, że w każdej legendzie kryje się ziarno prawdy, a w każdej herbacie – historia, którą warto opowiedzieć. Która z bajkowych herbat pojawiłaby się w Twojej szafce jako pierwsza?

Zaparz coś niezwykłego z Tiipot. Nawet jeśli nie pochodzi z Atlantydy – może przenieść Cię w niezwykle miejsce.

Prompt poziom 2

7 bajkowych i filmowych krain, z których chcielibyśmy sprowadzić herbatę
(czyli lista marzeń każdego herbaciarza z wyobraźnią)

Herbata to coś więcej niż napój. To rytuał, nastrój, podróż – czasem dosłownie, a czasem tylko w myślach. Dla nas, w Tiipot, każda filiżanka to zaproszenie do innego świata. A skoro już tyle herbat sprowadziliśmy z najdalszych zakątków globu, czas pobawić się wyobraźnią. Gdyby tylko można było zamówić transport z Nibylandii albo wysłać herbaciany ekspres do Śródziemia... Oto 7 miejsc z bajek i filmów, z których z radością sprowadzilibyśmy wyjątkowe herbaty.

1. Hobbiton – Śródziemie

Gdyby istniała herbata hobbicka, z pewnością byłaby lekka, kwiatowa, idealna na spokojne poranki i popołudnia w ogrodzie. Może z dodatkiem mięty z grządki Sama i płatków jabłoni z sadu Bilba? W Śródziemiu wszystko dzieje się powoli i z godnością. Taka herbata nie byłaby krzykliwa. Raczej ciepła, komfortowa, jak koc na kolanach i leniwe rozmowy przy kominku.

2. Kraina Czarów – „Alicja w Krainie Czarów”

Nie sposób pominąć najbardziej herbacianego miejsca w literaturze. Tam herbata to nie napój – to chaos, absurd i nieskończony czas. Marzymy o naporze z tej dziwnej krainy: może zmienia smak co pięć minut? Może jedna filiżanka

wystarczy, by rozmawiać z kotem albo tańczyć na stole? Herbata z Krainy Czarów nie byłaby logiczna. Ale na pewno byłaby niezapomniana.

3. Arrakis – „Diuna”

Na pierwszy rzut oka pustynna planeta nie wydaje się rajem dla miłośników herbaty. Ale może właśnie dlatego? Herbata z Arrakis musiałaby być intensywna, korzenna, przypominająca o przetrwaniu i sile. Napar z przypraw, które rosną tylko w ekstremalnych warunkach. Gdyby Frank Herbert pisał o herbacie, pewnie miałaby ona właściwości wzmacniające percepcję. Kto wie – może nawet pozwalałaby przewidzieć przyszłość?

4. Arendelle – „Kraina Lodu”

Zimowa herbata z Arendelle? Tak, proszę! Wyobrażamy sobie napar pełen owoców leśnych i przypraw rozgrzewających od środka. Goździki, cynamon, pomarańcza – wszystko to, czego potrzebujesz, gdy za oknem zima, a Ty chcesz poczuć się jak na królewskim balu w zamku Elsy. Herbata, która pasuje do dźwięków skrzypiec i miękkiego światła świec.

5. Hogwart – „Harry Potter”

Choć herbaty w Hogwarcie nie poświęcono zbyt wiele miejsca, wiemy jedno: pani Weasley z pewnością miała swoją tajną mieszankę na każdą okazję. Może z dodatkiem lawendy na uspokojenie, może z listkami czarodziejskiego ziela, które koi nerwy przed egzaminem z OPCM. A może herbata z kuchni zamku, parzona przez skrzaty domowe? Jedno jest pewne: w świecie magii, nawet herbata może mieć właściwości... no, magiczne.

6. Wakanda – „Czarna Pantera”

Afrofuturystyczna Wakanda z pewnością miałaby swoje unikalne zioła i liście, które dawałyby napary nie tylko smaczne, ale i energetyzujące. Coś między czarną herbatą z kenijskich wzgórz a naparem z rośliny serca – tej, która daje siłę Czarnym Panterom. Herbata z Wakandy byłaby głęboka, może ciemnofioletowa, z nutą dzikich jagód i dymu. Idealna dla tych, którzy chcą poczuć się jak król.

7. Dolina Muminków

Na koniec coś spokojnego, miękkiego jak wełniany sweter. Herbata z Doliny Muminków musiałaby pachnieć sianem, poziomkami i dzieciństwem. Może nieco dziwna, z liśćmi zebranych przez Ryjka albo składnikami wyszukanych przez Paszczaka. Ale właśnie dlatego – niepowtarzalna. Pita na werandzie, z widokiem na rzekę, pod ciepłym niebem, gdzie zawsze jest trochę melancholii i trochę magii.

A może... czas stworzyć własną bajkę?

Na razie nie mamy jeszcze kontaktu z przedstawicielami Krainy Lodu ani numeru do Hobbita od eksportu, ale... kto wie? Może pewnego dnia znajdziemy herbatę, która naprawdę smakuje jak przygoda. A póki co – zapraszamy Cię do Tiipot, gdzie z każdej herbaty staramy się uczynić małą opowieść. Bo przecież najlepsze podróże zaczynają się od pierwszego łyku.

Masz swoją herbacianą krainę marzeń? Napisz do nas – stworzymy mieszankę inspirowaną Twoją ulubioną historią.

Prompt poziom 3

7 bajkowych i filmowych krain, z których chcielibyśmy sprowadzić herbatę *czyli marzenia z parą i aromatem, od Tiipot dla Tii*

Niektóre herbaty mają w sobie coś magicznego – jeden łyk i Tii czujesz się, jakbyś przenosił się do innego świata. A co by było, gdyby naprawdę można było

sprowadzać herbaty z zaczarowanych miejsc, tych znanych z bajek, filmów i snów? W Tiipot od zawsze wierzymy, że wszystko jest możliwe... jeśli tylko parzenie trwa odpowiednio długo, a czajniczek lekko gwizdże z ekscytacji. Dlatego dziś zapraszamy Tii na herbacianą podróż po 7 fikcyjnych krainach, z których z radością sprowadzilibyśmy nasze kolejne mieszanki.

1. Shire (Śródziemie – „Władca Pierścieni”)

Czy Tii też uważasz, że nikt nie zna się na przyjemnym życiu lepiej niż hobbici? My w Tiipot jesteśmy przekonani, że ich herbata musiałaby pachnieć świeżym mchem, pieczonym chlebem i radością z nicnierobienia. To byłaby mieszanka idealna na 11:00 – czyli drugie śniadanie!

Może z dodatkiem suszonych jabłek z sadu Sama Gamgee? Tii nie wiesz? My też nie, ale i tak zamówilibyśmy całą skrzynię.

2. Zimowe Królestwo Arendelle („Kraina Lodu”)

Dla Tii, która lubi herbaty chłodne jak spojrzenie Elsy i świeże jak śnieg z pierwszego dnia zimy. Nasza wyobrażona mieszanka z Arendelle byłaby lodową herbatą z nutą mięty, błękitnych kwiatów i odrobiną jagód z północy.

Idealna do popijania, gdy śpiewasz *"Mam tę moc!"* w wannie z pianą (Tii też tak robisz czasem, prawda?).

3. Wonderland (Alicja w Krainie Czarów)

W tej krainie nic nie jest takie, jakie się wydaje – więc i herbata musiałaby zaskakiwać z każdym łykiem. Może zmieniająca kolor, smak albo... rozmiar filiżanki?

Marzymy o mieszance od Szalonego Kapelusznika: czarna herbata z nutką róży, karmelu i szczyptą... no właśnie, szczyptą czegoś nieopisanego. Bo przecież "jeśli nie wiesz, dokąd zmierzasz, każda herbata Tii tam zaprowadzi".

4. Hogwart („Harry Potter”)

Nie wiemy, czy w Tiipot przeszlibyśmy test Tiiczarowania, ale herbatę z Hogwartu sprowadzilibyśmy bez wahania. Zielarska mieszanka od profesora Sprout, może z dodatkiem liści mandragory (tych małych, które nie krzyczą), lawendy i bergamotki.

Tii wyobrażasz sobie picie tej herbaty w puchatym fotelu Pokoju Wspólnego Gryfonów? My tak. Codziennie.

5. Pandora („Avatar”)

Herbata z Pandory nie tylko pięknie świeciłaby w ciemności, ale też prawdopodobnie leczyłaby zmęczenie i smutki. Wyobrażamy ją sobie jako napar z niebieskich kwiatów i delikatnych liści z drzew Eywy – energetyczna, roślinna, o lekko cytrusowym aromacie.

Tii byś chciała spróbować? My już szukamy transportu międzyplanetarnego.

6. Stoacre (Świat Kubusia Puchatka)

Z tej herbaty nie da się nie uśmiechnąć. Słodka, ciepła, przyjazna jak sam Puchatek. Naturalnie z miodem, kwiatami rumianku i może odrobiną marchwi (dla Królika, żeby się nie obraził).

To byłaby herbata na te dni, kiedy nic nie musisz – tylko otulić się kocykiem i powiedzieć: *"Im mniej robisz, tym więcej herbaty możesz wypić."*

7. Baśniowy las z filmów Ghibli

Czy Tii widziała „Mój sąsiad Totoro” albo „Księżniczkę Mononoke”? W tych światach każda roślina wygląda jakby miała duszę, a para z czajniczka była formą komunikacji ze światem duchów.

Zamówilibyśmy tam zieloną herbatę z jaśminem, liśćmi bambusa i magicznym pyłkiem Totoro – na uspokojenie serca i do kontemplacji liści poruszanych przez wiatr.

I co dalej, Tii?

Oczywiście wiemy, że nie każdą z tych herbat da się naprawdę sprowadzić. Ale w Tiipot wierzymy, że każda filiżanka może przenieść Tii w inny świat – wystarczy dobra mieszanka, odrobina wyobraźni i parujący kubek w dłoni.

A może Tii masz własną bajkową krainę, z której chciałabyś sprowadzić herbatę? Napisz do nas – jesteśmy gotowi na najbardziej nieprawdopodobne zamówienia. W końcu nasza rodzina zajmuje się tym od 80 lat. I jeszcze się nie znudziliśmy.

Z herbacianą miłością,

Zespół Tiipot

(czyli ci, którzy nadal wierzą, że kapelusznicy mogą być importerami) 🍵✨

Teksty napisane przez człowieka

Mojego autorstwa

Post z mojego LinkedIn

Ten reels powstał od 0 w 15 minut podczas wczorajszego [CRASH Mondays](#) 📌

Publiczność wybrała firmę (salon fryzjerski), ustaliliśmy „misję” nieistniejącej firmy („ułożymy wszystko”), po czym stworzyłem taką rolkę korzystając z AI.

✨ Grafiki - Canva

✨ Animowanie grafik - Sora & Veo

✨ Lektor - ElevenLabs

✨ Muzyka - Udio

✨ Avatar - HeyGen

✨ Montaż i napisy - CapCut

✨ Temat, opis grafik, skrypt dla lektora i avatara, opis muzyki - ChatGPT
(dedykowany GPTs)

Czy ten reels jest super wartościowy? Czy jako właściciel salonu fryzjerskiego opublikowałbym go na swoim profilu.

No... nie 🤔

Ale nie o to chodziło.

Dobry reels - nawet stworzony w dużej mierze przy pomocy AI, wymagałby sporo więcej zachodu, powtarzania, próbowania.

Pomijam już nawet kwestię montażu, jakości, precyzji etc.

Chciałem pokazać możliwości, które daje AI wszystkim pracującym przy social mediach. Aby każdy mógł znaleźć jedną przestrzeń, w której może sobie pomóc.

🤖 Nie lubisz występować przed kamerą? Spróbuj HeyGen.

🤖 Wyczerpały Ci się pomysły? Sprawdź ChatGPT.

🤖 Nie masz warunków do nagrywania swojego głosu? Wspomóż się ElevenLabs.

I takiej roli ten reels, jak mi się wydaje, sprawdził się bardzo dobrze - szczególnie zaprezentowany w formie tworzenia na żywo podczas wydarzenia 🚀

PS tak, wyrobiłem się w dokładnie 15 minut 😎

Post dla firmy, z którą współpracowałem

To chyba najczęstsze pytanie, które nam zadajecie i wcale się nie dziwimy 😊
Odpowiedź oczywiście nie jest prosta.

Tak naprawdę o konkretnych kwotach możemy porozmawiać dopiero na spotkaniu. Wtedy opowiadacie nam o swoich oczekiwaniach, dobieramy konkretne materiały, mierzymy wszystko, ustalamy dodatki i szczególne potrzeby - i na tej podstawie przygotowujemy wycenę.

Czasami na przykład dostajemy pytania, ile kosztuje zrobienie takich mebli, jakie zrobiliśmy w innym mieszkaniu i się chwalimy na Facebooku. I tutaj mamy trochę związane ręce - bo w takiej realizacji jest dużo szczegółów, również tych niewidocznych na zdjęciach - które wpływają na wycenę.

Więc kiedy pytacie nas: "Ile to wszystko będzie kosztowało?", zazwyczaj możemy odpowiedzieć tylko: to zależy 😊 I naprawdę, chcielibyśmy powiedzieć, ale nie ma takiej możliwości, aby wycenić pracę rzetelnie bez rozmowy i mierzenia.

Bardzo chętnie natomiast umówimy się z Wami na spotkanie i pomiary - i wtedy wszystko dokładnie wycenimy ❤️

Fragment artykułu o autostopie z Kuriera Kamieniarskiego

Podczas dłuższych podróży z jednym kierowcą jest parę niebezpiecznych tematów, których lepiej nie poruszać, a zwłaszcza nie zajmować skrajnie odmiennego od kierowcy stanowiska. Oczywiście nie jest to norma, ale jeśli intuicja podpowiada milczenie i przytakiwanie, to lepiej jej posłuchać. Ze Stanisławem nasze poglądy polityczne nieco się różniły, ale dość szybko jednak odkryłem, że mamy bardzo zbliżone gusta muzyczne, więc skierowałem rozmowę w tę stronę. Kiedy skończyliśmy rozmowę, byliśmy już o krok od Walencji.

Zgłodniałem. Przed zdobyciem Walencji postanowiłem przyrządzić sobie jakże „pełną wartości odżywczych” zupkę chińską, podstawowy prowiant autostopowiczów. Mój sprzęt - kuchenka turystyczna i butla z gazem - wzbudził zainteresowanie kilku zgromadzonych na stacji osób, w tym dwójki młodych ludzi, którzy zaproponowali mi podwózkę do... Madrytu. Po chwili wahania odmówiłem, chcąc wcześniej zwiedzić to, co pierwotnie zaplanowałem, czyli zachwalaną przez innych podróżników Walencję. Po posiłku stanąłem na końcu stacji z kciukiem wyciągniętym w górę, bo nie mogłem znaleźć kartonu do napisania nazwy miejscowości - teoretycznie lepszego sposobu łapania stopa, jeśli jedzie się w konkretne miejsce. Po kilkunastu minutach zatrzymał się samochód, a kierowca powiedział, że mogę się z nim zabrać do... tak, Madrytu. Gdy odmówiłem, a kierowca zniknął mi z oczu, zacząłem żałować. Palące słońce i mała ilość samochodów nie zwiastowała przyjemnych chwil spędzonych na stacji. Szczęście jednak mnie nie opuściło. Po kilkunastu minutach zatrzymał się koło mnie bus. Jego kierowcą był Manuel z Ameryki Południowej, który jechał do samego

centrum Walencji. Podczas dość krótkiej jazdy, okazało się, że Manuel jest kibicem Levante. Drużyny z Walencji, którą moja Barcelona ograła parę dni wcześniej 7:0. Gdy pokazałem mu bilet na mecz, zaczął się serdecznie śmiać. Niedługo później, w samym środku dnia, wylądowałem w turystycznym centrum trzeciego co do liczby mieszkańców miasta Hiszpanii.

Opcje na nocleg miałem dwie. Pierwszą z nich, tą łatwiejszą, było zameldowanie się w jednym z hosteli w centrum miasta. Druga byto udanie się na zaplanowane akurat tego dnia, cotygodniowe spotkania couchsurferów.

Couchsurfing to ogólnoświatowy program, w którym zwykli ludzie oferują za darmo miejsce noclegowe w swoim mieszkaniu podróżnikom. Czasami jest to miejsce na podłodze na rozłożenie karimaty, a czasami całe mieszkanie do dyspozycji. Idea couchsurfingu jest wymiana kultur, poznawanie się i nauka od siebie nawzajem.

Wspólne zwiedzanie miasta, gotowanie czy imprezowanie to codzienność dla jego uczestników. Jest to świetny sposób na nocleg dla osób, które nie tyle chcą zaoszczędzić na noclegu, co chcą poznać nowe, wspaniałe, otwarte na świat osoby. Couchsurferzy z niemal każdego miasta organizują cotygodniowe spotkania zarówno dla mieszkańców danej miejscowości, jak i dla podróżników akurat tam przebywających. Niestety, spotkania couchsurferów nie udało mi się znaleźć, więc zameldowałem się na trzy noce w hostelu. Takie tanie hostele też mają swój urok. I zazwyczaj są one pełne młodych ludzi. We wspólnym pokoju, do którego trafiłem, była prawdziwa mieszanka towarzyska: grupa przyjaciół z Niemiec, para z Francji, a także osoby z Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii, Kanady i innych państw z całego świata. Oczywiście spotkałem też Polaka. W takim towarzystwie, przy kuflu piwa czy szklance wina, spędzałem każdy wieczór.

Samo miasto niezwykle mnie urzekło. Jadąc do Walencji nie spodziewałem się, że wyrzeze na mnie tak pozytywne wrażenie. Po multikulturowej Barcelonie, w Walencji mogłem spokojnie powiedzieć, że wreszcie poczułem hiszpański

klimat. Wąskie uliczki z mnóstwem barów, w których przeważały te z bardzo popularnymi w Hiszpanii tapas. Najprościej rzecz ujmując, tapas, to typowe przekąski, popijane piwem czy winem. Nieraz są to po prostu oliwki czy kanapeczka z szynką, a czasami tapas przybierają zaskakujące połączenia różnych

potraw i przekąsek. Gdy zapytałem jednego z Hiszpanów, czym właściwie są tapas, odpowiedział, że mogą być wszystkim, tylko w zminiaturyzowanej formie. Potwierdził także, że polskim tapas mógłby być np. mały kotlet schabowy.

Najsławniejszym bodaj zabytkiem Walencji jest Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wzniesiona w miejscu meczetu. Jest ona uznana za symbol miasta, a swoją sławę zawdzięcza głównie temu, że znajduje się w niej kaplica Świętego Kielicha - według wierzeń właśnie tam znajduje się Święty Graal. W pobliżu katedry znajduje się dzielnica El Carmen, będąca swoistym połączeniem przeszłości z teraźniejszością. Jest to miejsce pełne ciasnych uliczek i starych budowli, które w weekendy staje się imprezowym centrum miasta. Innym popularnym miejscem, jest tzw. „dzielnica przyszłości”, czyli Miasteczko Sztuki i Nauki. To niezwykle ciekawe miejsce, w którym znajduje się między innymi planetarium, muzeum nauki czy największe w Europie oceanarium.

Po paru wspaniałych dniach przyszedł czas, aby ruszyć dalej na południe w kierunku Cartageny. W południe udałem się więc na stację benzynową na obrzeżach miasta i próbowałem zatrzymać samochód jadący w stronę Alicante.

Teksty z sieci sprzed 2022 roku

Post z social mediów #1 sprzed 2022 roku

(wpis pochodzi z profilu Ryobi Polska na Facebooku)

🎃 Pochodzenie święta Halloween nie jest znane – mówi się, że istnieje od czasów rzymskiego czczenia bóstw owoców/nasion lub, że wymyślili je Celtowie.

My nic nie musimy wymyślać, a i niestraszne nam spędzanie czasu w domu, skoro mamy takie zaplecze narzędziowe: z naszym Multitooliem 18V stworzysz atrakcyjne dekoracje na Halloween, które wprowadzą do Twojego otoczenia odrobinę strrrrasznego klimatu! 🧛

- ✓ głowica ruchoma aż w 5 położeniach dla wielu zastosowań
- ✓ do cięcia płyt gipsowych/ metalu / drewna / plastiku / kompozytu itd.
- ✓ 6-stopniowa regulacja prędkości

Sprawdź!

Post z social mediów #2 sprzed 2022 roku

(wpis pochodzi z profilu na Facebooku: Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad [GDDKiA])

Bydgoszcz Błonie - Szubin Północ to jeden z trzech odcinków drogi ekspresowej S5 w woj. kujawsko-pomorskim, na których konieczny był wybór nowego wykonawcy. Od wiosny ubiegłego roku, po podpisaniu umów z nowymi wykonawcami, prace są kontynuowane na wszystkich trzech odcinkach.

Wykonawca odcinka Bydgoszcz Błonie - Szubin Północ, konsorcjum firm Kobylarnia i Mirbud, położył nawierzchnię ścieralną niemal na całej długości drogi. Poza łącznikiem niedaleko węzła Bydgoszcz Błonie, gdzie konieczne były dodatkowe prace ziemne oraz badania archeologiczne. Na ciągu głównym trasy, a także na drogach dojazdowych (np. ogrodzenia, ekrany przeciwhałasowe itd.), prowadzone są intensywne prace.

Niemal 10-kilometrowy odcinek Bydgoszcz Błonie - Szubin Północ, najkrótszy z trzech odcinków S5 w woj. kujawsko-pomorskim, łączy obwodnicę Bydgoszczy z Szubinem. To ostatni brakujący odcinek S5 na trasie Wrocław - Bydgoszcz. Zaawansowanie rzeczowe na koniec sierpnia wynosi 74 proc. Otwarcie drogi jest planowane na IV kwartał 2021 r.

Artykuł z bloga #1 sprzed 2023 roku

(fragment przepisu na fasolkę po bretońsku z bloga aniagotuje.pl)

Fasolkę po bretońsku zacznij szykować dzień wcześniej, najlepiej wieczorem. Fasolę suchą trzeba bowiem odłożyć do namoczenia/napęcznienia, by już rano dnia następnego móc zabrać się do gotowania.

Najważniejsza jest dobrej jakości, sucha fasola Jaś. Zwróć uwagę na to, że Piękny Jaś tyczny może być różnej wielkości. Ta biała fasola występuje najczęściej w dwóch rozmiarach. Spora fasola ma około 3 cm, zaś ta mniejsza nie ma więcej niż 2 cm długości. Do fasolki po bretońsku kupuję zazwyczaj tę mniejszą. Znacznie wygodniej się ją je i nieco szybciej gotuje.

Krok 2: Namocz fasolę

Fasolę trzeba najpierw namoczyć. Przygotuj sobie sporą miskę - szklaną lub ceramiczną. Wsyp 500 gramów suchej fasoli i zalej zimną wodą. Woda powinna wystawać nawet 10 cm nad fasolą (lub i więcej). Fasola będzie pęcznieć i wchłonie większość wody z miski. Jeśli naleyś za mało wody, to w każdej chwili możesz ją uzupełnić. Jeśli jednak zostawisz fasolkę na całą noc, to rano może się okazać, że zabrakło wody i wystające fasolki będą miały pomarszczoną skórę/łupinę. Fasolę polecam moczyć do 10 godzin. Najlepiej zalać fasolę wieczorem i zostawić ją tak do rana. Miskę odłóż na ten czas np. do szafki lub schowka/piwniczki. W gorące dni wybierz chłodniejsze miejsce. Miski nie trzeba przykrywać.

Porada: Nie martw się jeśli skórka fasolek nawet po 3 godzinach moczenia marszczy się bardzo. Po około 10 godzinach moczenia fasolka napęcznieje, a skórka ponownie się napręży.

Krok 3: Przepłucz namoczoną fasolę

Po około 10 godzinach moczenia możesz już odlać resztę wody z fasoli. Ja zazwyczaj przekładam ją na sitko durszlaka i przepłukuję zimną, bieżącą wodą.

Krok 4: Ugotuj fasolę

Całą fasolkę przełóż do garnka. Wlej litr wody. Dodaj liście laurowe (2-3 sztuki) oraz ziarna ziela angielskiego (3 ziarenka). Fasolkę gotuj na małej mocy i pod przykryciem, do miękkości. Na koniec dodaj też łyżeczkę soli. U mnie trwa to zazwyczaj nie dłużej niż 90 minut. Czasem jest już idealna po godzinie, dlatego też warto ją wcześniej sprawdzać. Fasolka powinna być miękka, ale nie tak bardzo, jak ta z puszki.

Zazwyczaj nie wylewam wody z garnka, w którym gotowała się fasola.

Wykorzystuję ją dalej razem z fasolką. Oto cała praca jaką trzeba wykonać z fasolą suchą. Jest na tym etapie tak samo gotowa, jak ta kupowana z puszki. Jeśli więc chcesz użyć fasoli z puszki, to zaczynasz szykowania fasolki po bretońsku od tego właśnie momentu. Zwróć jednak uwagę na to, że fasola z puszki będzie znacznie miększa niż ta, którą samodzielnie ugotujesz. Będzie już miała jakąś zalewę, na której smak nie masz wpływu. Koszt fasoli z puszki będzie kilkakrotnie wyższy niż tej suchej. Fasola sucha po ugotowaniu zwiększa objętość, więc będziesz

potrzebować minimum 4 spore puszki, by uzyskać taką ilość fasoli. Decyzja należy do Ciebie.

Artykuł z bloga #2 sprzed 2023 roku

(fragment artykułu o umowie o pracę pochodzi z bloga firmy inFakt)

Jaki jest limit okresowych umów o pracę? Jak liczyć limit 33/3? Czy przerwy w zatrudnieniu mają znaczenie? Po dokładne wyjaśnienia zapraszamy do wpisu.

Rodzaje umów o pracę

Umowę o pracę zawiera się na okres próbny, na czas nieokreślony albo na czas określony. Umowę o pracę na okres próbny, nieprzekraczający 3 miesięcy, zawiera się w celu sprawdzenia kwalifikacji pracownika i możliwości jego zatrudnienia w celu wykonywania określonego rodzaju pracy. Ponowne zawarcie umowy o pracę na okres próbny z tym samym pracownikiem jest możliwe:

jeżeli pracownik ma być zatrudniony w celu wykonywania innego rodzaju pracy,

po upływie co najmniej 3 lat od dnia rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniej umowy o pracę, jeżeli pracownik ma być zatrudniony w celu wykonywania tego samego rodzaju pracy; w tym przypadku dopuszczalne jest jednokrotne ponowne zawarcie umowy na okres próbny.

Limit 3 umów i 33 miesięcy

Przepisy określają, że okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony, a także łączny okres zatrudnienia na podstawie umów o pracę na czas określony zawieranych między tymi samymi stronami stosunku pracy, nie może przekraczać 33 miesięcy, a łączna liczba tych umów nie może przekraczać trzech.

Przerwa w zatrudnieniu nie ma znaczenia, limit 33/3 będzie liczony nawet, jeśli między okresami zatrudnienia wystąpi przerwa.

Przykład 1

Pan Jan jest zatrudniony w firmie X. Do tej pory otrzymał 3 umowy na okres 6 miesięcy, 12 miesięcy i kolejną na 12 miesięcy. Jeśli zostanie podpisana kolejna

umowa o pracę, to niezależnie od jej nazwy i czasu na jaki zostanie zawarta, będzie to umowa o pracę na czas nieokreślony, bo przekroczony zostanie limit 3 umów.

Przykład 2

Pani Kinga jest zatrudniona w firmie Y. Podpisała dwie umowy o pracę: pierwszą na okres 6 miesięcy, drugą na 12 miesięcy. Kolejna umowa ma być już na okres 24 miesięcy. Z racji tego, że okres trzeciej umowy przekracza 33 miesiące, po upływie 33 miesięcy z mocy prawa przekształci się ona w umowę na czas nieokreślony.

Wyłączenia od stosowania limitu 33/3

Limitu 33/3 nie stosujemy do umów o pracę zawartych na czas określony:

w celu zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy,

w celu wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym,

w celu wykonywania pracy przez okres kadencji,

w przypadku gdy pracodawca wskaże obiektywne przyczyny leżące po jego stronie

– jeżeli ich zawarcie w danym przypadku służy zaspokojeniu rzeczywistego okresowego zapotrzebowania i jest niezbędne w tym zakresie w świetle wszystkich okoliczności zawarcia umowy.

Ponadto limit okresowych umów o pracę nie ma znaczenia w przypadku umów o pracę zawartych na okres próbny lub przedłużanych do dnia porodu.

Teksty bonusowe

Fragment “Ludzi Bezdomnych”

(fragment pochodzi z książki “Ludzie Bezdomni”, dostępnej na portalu wolnelektury.pl)

Unikając miejsc ludnych Judym szedł dawną aleją na koniec parku. Rosły tam najściglejsze, prawdziwie niebotyczne topole, szeleszczące jeszcze twardymi liśćmi; cicho szumiały srebrne, długowłose wierzby, co patrzyły w obumarłe wody

kanalów — i świerki jak posępne mnichy w czarnych habitach, zamykające odległe widoki, marzyły w samotności. Powiew śmiertelny obszedł już wokoło te drzewa i na straży ich postawił wylekłą ciszę.

Dalekie głębie wydawały kiedy niekiedy szmer prędko gasnący, który i człowieka zmuszał do cichego westchnienia.

Gdy w pewnej chwili rozległ się gwar i śmiech dziecięcy, wydał się czymś dziwnym i rażącym wśród surowego szeptu, który mówi o śmierci.

Na gładkie łączki, niby jeziora śniące między kępami zarośli, zstępowały smugi światła prawie białego i ostrymi rysami przerzynały chłodne murawy. Tuż obok drogi zasłanej liśćmi tały się baseny wody nieruchomej, ślepej i głuchej, która przyjmując w siebie poszarpane plamy firmamentu dawała jakieś kłamliwe ich odbicie, brzask srebrzący się a niepochwytne. Rysowały się tam czarne pnie i gałęzie olch nachylonych. Każdy ptak siadający dla wypoczynku strącał z nich mnóstwo liści. Chłodne oddechy jesienne niosły te zwłoki skurczone i osadzały na zawsze w cichej powierzchni. Zielona woda płaszczyzn bardziej otwartych pieściła w łonie swym gałęzie kasztanów z liśćmi tak żółtymi, że się wydawało, jakoby płynna jasna farba sączyła się z nich i w głębi odmiennej tonęła. Liście te były zwieszone, przejrzyste, delikatne, a rzucały na środek wody ruchome odbłaski, które z jej barwą zlewały się w podobiznę przepysznie lśniącego brązu. W jednym miejscu słońce, znalazłszy wśród przerzedzonych liści obszerną drogę, rzuciło się w głąb wody jak wytrysk roztopionego złota o barwie zbyt trudnej dla żrenicy. Między drzewami co chwila migwały błyszczące pudła powozów pędzących na gumowych kołach. Głuchły turkot ich przerywający milczenie był głosem, który z zimnem przyrody harmonizował. To był wyraz bogactwa, czegoś tak obojętnego jak ona sama. W umyśle budziły się skojarzenia, które milczą, chociaż istnieją, podobnie jak dźwięk w natężonych strunach.

Wiersz Cypriana Kamila Norwida

(jest to utwór "Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie", udostępniony na portalu wolnelektury.pl)

Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,

Że ci ze złota statuetę lud niesie,

Otruwszy pierwaj?

Coś ty Italii zrobił, Alighieri,

Że ci dwa groby stawia lud nieszczerzy,

Wygnawszy pierwaj?

Coś ty, Kolumbie, zrobił Europie,

Że ci trzy groby we trzech miejscach kopie,

Okuwszy pierwaj?

Coś ty uczynił swoim, Camoensie,

Że po raz drugi grób twój grabarz trzęsie,

Zgłodziwszy pierwaj?

Coś ty, Kościuszko, zawinił na świecie,

Że dwa cię głązy we dwu stronach gniecie,

Bez miejsca pierwaj?

Coś ty uczynił światu, Napolionie,

Że cię w dwa groby zamknięto po zgonie,

Zamknawszy pierwaj?

Coś ty uczynił ludziom Mickiewicz?

II

Więc mniejsza o to, w jakiej spoczniesz urnie,

Gdzie, kiedy, w jakim sensie i obliczu,

Bo grób twój jeszcze odemkną powtórnie,

Inaczej będą głosić twe zasługi

I łez wylanych dziś będą się wstydzić,

A lać ci będą łązy potęgi drugiéj
Ci, co człowiekiem nie mogli cię widzieć.

III

Każdego z takich, jak ty, świat nie może
Od razu przyjąć na spokojne łożę,
I nie przyjmował nigdy, jak wiek wiekiem.
Bo glina w glinę wtapia się bez przerwy,
Gdy sprzeczne ciała zbija się aż ćwiekiem
Później... lub pierwój...

Fragment Pisma Świętego

(poniższy fragment pochodzi z Ewangelii św. Jana, udostępnionej na stronie biblia.deon.pl)

Kobieta cudzołożna

81 Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, 2 ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. 3 Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: 4 «Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. 5 W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?» 6 Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. 7 A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień». 8 I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. 9 Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. 10 Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?» 11 A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!».

Światłość wobec ciemności

12 A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia». 13 Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe». 14 W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę. 15 Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. 16 A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. 17 Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. 18 Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał». 19 Na to powiedzieli Mu: «Gdzie jest Twój Ojciec?» Jezus odpowiedział: «Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego».